

Jacek M. Majchrowski, Bogumił Grott

"Arkona", "Zaranie", "Kuźnia", "W drodze" i "Stanica" : pisma wydawane przez zadrużan w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 21/2, 79-90

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGUMIŁ GROTT, JACEK M. MAJCHROWSKI

„ARKONA”, „ZARANIE”, „KUŹNIA”, „W DRODZE” i „STANICA” —
PISMA WYDAWANE PRZEZ ZADRUŻAN W BRYTYJSKIEJ STREFIE
OKUPACYJNEJ W NIEMCZECH

W szkicu niniejszym zaprezentowana zostanie grupa pięciu jednorodnych pism wydawanych w Lubece, których redaktorzy wywodzili się ze środowiska przedwojennej „Zadruży”. Były to: „Arkona”, „Zaranie”, „Kuźnia”, „W drodze” i „Stanica”. Wydaje się, iż mimo niewielkiego kręgu oddziaływania i krótkiego czasu ukazywania się warto grupie tej poświęcić nieco uwagi, choćby dlatego, że żaden z egzemplarzy owych pism dotychczas nie znajdował się w posiadaniu którejsz z bibliotek o charakterze publicznym¹, a krótkie wzmianki w najbardziej dokładnych bibliografiach czasopism zawierają nieścisłości, co jest zresztą w tego typu pracach nieuniknione².

Redakcje wzmiankowych pism rekrutowały się bądź z zadrużan przedwojennych, bądź też z pozyskanych przez nich nowych zwolenników podczas pobytu w obozach koncentracyjnych. W skład owej grupy, na której czele stał Bolesław Stepiński, wchodził: Józef Flis, Jerzy Juźwiak wraz ze swą żoną, przedwojenną działaczką harcerską z Poznania (oboje związani w czasie wojny z „Mieczem i Pługiem”), Stanisław Kubica z Kobrynia, były student Uniwersytetu Warszawskiego, Zbigniew Kwiatkowski, przedwojenny zadrużanin Edward Olczyk, Urszula Kierniczna, Feliks Bator i Jerzy Surowiecki³. Pracę swą rozpoczęła grupa od wydawania pisma „Arkona”. Pierwszy numer, który ukazał się w październiku 1945 r., sygnowany był jako „Organ Lechitów”. Cena bitego na powielaczu w nakładzie 200 egzemplarzy pisma opiewała na 50 fenigów. Objętość wynosiła 10 stron w formacie A4. Pierwowzorem pisma był „Biuletyn z Pola Walki o Lepszą Przyszłość Narodu Polskiego”, który ukazał się na początku października 1945 r., odbity na powielaczu na dwóch arkuszach papieru i „w sposób miejscami dowcipny, miejsca-

¹ Zbiór owych pism, z którego autorzy korzystali, znajduje się od niedawna w posiadaniu Biblioteki Jagiellońskiej.

² Przykładowo znakomita bibliografia J. Kowalika *Bibliografia czasopism polskich wydawanych poza granicami kraju od września 1939*, t. 1—4, Lublin 1976.

³ Relacja B. Stepińskiego.

mi niezbyt wyszukany i logiczny dawał obraz życia współczesnej emigracji polskiej⁴. W założeniu „Arkona” miała być dwutygodnikiem, lecz na skutek sprzeciwu władz alianckich ukazał się wyłącznie jeden numer. W jej miejsce z datą 1 listopada 1945 r. pojawiło się „Zaranie”, dwutygodnik poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i naukowym. Pismo miało identyczną objętość, format i technikę wydawniczą co „Arkona”, inny był jedynie redaktor — Jerzego Juźwiaka zastąpił Józef Flis. Jak w przypadku „Arkony”, tak i „Zarania” ukazał się tylko jeden numer.

Po zamknięciu „Zarania” zespół zdawał sobie sprawę, iż ze względu na treści głoszone w pismach każde następne uruchamiane przez nich spotka ten sam los. Postanowiono więc zmienić taktykę działania. Po zamknięciu „Zarania” zespół włączył się w działalność Zrzeszenia Polskich Organizacji Zawodowych, koncentrując swe poczynania wokół wydawanego przez ów Związek pisma „Kuźnia”, w którym uzyskiwał coraz większe wpływy. I tak numery „Kuźni” począwszy od 9 do 11 noszą podtytuł „Biuletyn [lub Dwutygodnik — B.G., J.M.] Zrzeszenia Polskich Organizacji Zawodowych”. Nie dostrzegamy w nich (lub tylko w bardzo niewielkim stopniu) wpływu ideologii grupy zadrużan, przez których jest już redagowana. Pismo rejestruje fakty z życia Związku oraz prowadzi dział porad praktycznych. W numerze 10, datowanym 1 IV 1946 r., znajdujemy wiadomość, iż B. Stępiński wybrany został na II wiceprezesa Związku w Lubece oraz kierownika Wydziału Wykonawczego. Jak więc widzimy, teren zostaje zdobyty, a w organie ZPOZ obok relacji z działalności organizacyjnej zaczynają się już pojawiać artykuły zawierające elementy ideologii zadrużnej. Sytuacja ta dotyczy jeszcze numeru 11, wychodzącego z datą 15 IV 1946. Kolejny zeszyt nosi numer 4 i datę 1 maja 1946. Znika z jego winiety podtytuł wskazujący na przynależność związkową, znajdujemy natomiast napis, iż jest to „Kuźnia walki o lepszą przyszłość narodu polskiego”. W ten sposób grupa pozyskuje kolejne pismo, które wydaje przez stosunkowo długi czas — do sierpnia 1946 r. Wtedy to ukazał się numer 10, z umieszczoną na końcu informacją, iż „zespół redakcyjny »Kuźni« wraca do Kraju, wobec czego numer bieżący jest zarazem numerem ostatnim”. „Kuźnia” wydawana była co dwa tygodnie, na powielaczu, w różnej objętości: od 12 do 24 stron. Redaktorem był Feliks Bator.

⁴ W „Arkonie” (nr 1 z 15 X 1945) omówiony jest „Biuletyn z Pola Walki o Lepszą Przyszłość Narodu Polskiego”, który zresztą potraktowano krytycznie. Można wnosić, że była to pierwsza próba wydawania przez zadrużan pisma w Niemczech Zachodnich, próba, która nie spotkała się z najlepszym przyjęciem. Stąd wydawcy „Arkony” zachowują w stosunku do niego dystans, mający robić wrażenie, że wydało go jakieś inne środowisko. Por. też podobieństwo pełnej nazwy „Biuletynu” z pełnym tytułem „Kuźni”, poczynając od nr. 4 (12), który brzmiał: „Kuźnia Walki o Lepszą Przyszłość Narodu Polskiego”.

Nie cały jednak zespół powrócił do kraju. Część pozostała na emigracji nadal podjęła trud redagowania pisma. F. Bator nadał mu tytuł „W drodze”, z dopiskiem „Dawniej Kuźnia” i podtytułem „Głos Nacjonalistów Polskich za Krajem”. Jedyne wydany numer „W drodze”, datowany w październiku 1946 r., nosił numer kolejny w stosunku do ostatniego numeru „Kuźni”. Zapowiadany zeszyt listopadowy nie ukazał się. Ukazało się natomiast, wydane tym razem przez Jerzego Juźwiaka, nie datowane pismo „Stanica”, mające — mniejszymi literami — nadruk „Kuźnia”. Oba pisma były odbijane na powielaczu spirytusowym w objętości pierwsze 12, drugie 16 stron. Elementem różniącym je nieco od wydawnictw poprzednich było nawiązanie tak ideowe, jak i personalne kontaktów z podobną grupą działaczy zadrużnych, stworzoną w Anglii przez przyjaciela Stachniuka — Antoniego Wacyka.

Cechą odróżniającą omawiane czasopisma od innych im współczesnych, wydawanych poza krajem, była zaczerpnięta z przedwojennej „Zadrużni” krytyka kultury katolickiej oraz kult dla słowiańskości, będący konsekwencją pierwszego elementu.

Materiały zamieszczone w lubeckich pismach zadrużnych były mniej dopracowane niż podobne artykuły publikowane w „Zadrudze”, co wiązało się z brakiem dostępu do literatury na emigracji, a także faktem, że wydawnictwa te redagowali ludzie o mniejszym przygotowaniu do tego typu pracy w porównaniu z zespołem przedwojennym. Nie możemy się tu doszukać żadnych nowych koncepcji świadczących o dalszym rozwoju „ideologii zadrużnej”. Artykuły o charakterze ideologicznym powielają tylko stare założenia, wypracowane jeszcze przed wojną, z nadzieją na zwiększone nimi zainteresowanie wśród Polaków świeżo dotkniętych wojną i eksterminacją hitlerowską, czego bezpośrednią przyczyną była gospodarcza, a co za tym idzie i militarna słabość Drugiej Rzeczypospolitej, państwa, które nie oparło się samodzielnie najazdowi niemieckiemu.

Całość publicystyki zawartej w „Arkonie”, „Zaraniu”, dziesięciu zredagowanych przez zadrużan numerach „Kuźni” oraz „W drodze” i w „Stanicy” pod względem tematycznym można podzielić na kilka rodzajów. Są to wspomniane właśnie publikacje ideologiczne oraz utwory poetyckie związane z tradycją starosłowiańską, dalej artykuły poświęcone sprawom ziem niegdyś zamieszkałych przez Słowian, a potem zgermanizowanych, których część jako tzw. Ziemie Odzyskane znalazła się od 1945 r. w granicach państwa polskiego, teksty własne poświęcone bieżącej sytuacji politycznej, wraz z lakonicznymi, przedrukowanymi z zachodnich gazet bieżącymi wiadomościami, wreszcie rubryki powstałe w wyniku wejścia lubeckiej grupy zadrużnej w bliski kontakt z Zrzeszeniem Polskich Organizacji Zawodowych, do których należała „Kuźnia”, a poświęcone sprawom zawodowym. Ich występowanie ogranicza się tylko do trzech numerów „Kuźni” (9—11), kiedy to jeszcze starano

się po faktycznym przejęciu tego pisma kamufłować swoje prawdziwe oblicze. W obrębie tematyki określanej jako polityczna można by ewentualnie wyróżnić jeszcze podgrupę poświęconą bieżącym sprawom Kościoła i kleru w Polsce.

W pierwszym, a zarazem ostatnim numerze „Arkony” nie znajdujemy jeszcze otwartego ataku na katolicyzm czy instytucję Kościoła. Występuje tam już natomiast sposób myślenia i wartościowania zaczerpnięty z przedwojennych publikacji zadrużnych, który atak ów zwiastuje. I tak z artykułu redakcyjnego zatytułowanego *Nasza droga*⁵ dowiadujemy się, że „zbrodnicze jest postępowanie tych [...] którzy usiłują wprowadzić Naród na niewłaściwą, niezgodną z jego duchem drogę wiodącą w obszary bezdziejów”. (Było to wyraźne nawiązanie do obszernej pracy Jana Stachniuka *Dzieje bez dziejów*.) W artykule twierdzi się, że Polacy po wojnie znajdują się w „punkcie zerowym”, i przestrzega przed obraniem z powrotem „starej drogi”, na którą chce wkroczyć „garstka” uważająca się za *high life*. Redakcji idzie o „stworzenie istotnie polskiego, na polskich treściach opartego światopoglądu i nowego człowieka”. Gdy się weźmie pod uwagę proletariacką genealogię większości członków Zadrugi, jako formacji ideowej, łatwo można tu dostrzec przejaw krytyki polskiej inteligencji czy burżuazji, reprezentującej ideały właściwe kulturze personalistycznej, a zgrupowanej w bardzo dużej swej części w organizacjach obozu narodowego, lansującego szczególnie zawzięcie w latach trzydziestych różne koncepcje uważane przez zadrużan za „bezdziejowe”.

Ze względu na objętość pisma niewiele w nim było artykułów programowych. Obok redakcyjnego, noszącego tytuł *Nasza droga*, drugim artykułem programowym w „Arkonie” był szkic Stanisława Walkowskiego *Lechitom*⁶, na tle refleksji nad zakończoną wojną wyrażający stosunek pisma do tradycyjnych wartości kultury polskiej. Tekst ten, jakkolwiek wykazuje pewne cechy kamuflażu, zawiera zasadniczy wykład przyświecających grupie celów.

W dalszych tekstach ideologicznych ujawnia się stopniowo krytyczny stosunek do katolicyzmu, a nie tylko do cech kulturowych społeczeństwa polskiego, będących w pojęciu zadrużan tylko skutkiem tego pierwszego. Pozwala to stwierdzić stosowana przez autorów terminologia, wskazująca na katolickiego adresata. Podnoszona „pogarda i niechęć do pracy”, uznana za wynik wierzeń katolickich (praca karą za grzech pierworodny), oraz takie zwroty, jak „ideały ojczenaszowe” czy „nabożny gorzkożalizm”⁷, są już bardzo czytelne i pozwalają czytelnikowi nie mieć żadnych wątpliwości, z jakiego rodzaju ideologią ma do czynienia.

⁵ [Od Redakcji], *Nasza droga*, „Arkona”.

⁶ S. Walkowski, *Lechitom*, tamże.

⁷ Zaranie... od redakcji, „Zaranie”.

Podobnie jak i przed wojną zadrużanie będący na emigracji w Niemczech wykazują żywiołową niechęć do obozu narodowego, którego członków określają zdecydowanie, dając do zrozumienia, że ugrupowanie to jest z punktu widzenia Zadrugi wrogiem numer jeden. Zadruga chciała rezerwować dla siebie miano reprezentanta „prawdziwego nacjonalizmu”, ubolewając, że często potocznie stosuje się wobec niej różne pejoratywne w odczuciu polskiego ogółu określenia, jak np. neopoganizm.

Charakterystyczne dla przedwojennej ideologii zadrużnej są też wysuwane na emigracji postulaty rozbudowy bazy teoretycznej grupy i jej światopoglądu, jak też i „współpraca w dziedzinie nauki”⁸. Służyć miało temu tworzenie nowego mitu kulturowego i społecznego, mającego grać rolę „motoru i nowych pasów transmisyjnych, wiążących z sobą jednostki i uruchamiających je w zbiorowym wysiłku”⁹.

Potwierdzeniem tezy o braku nowych koncepcji w lubeckich pismach zadrużan w porównaniu z okresem przedwojennym jest także artykuł *Chińskie pantofelki*¹⁰, transmitujący znane już tezy odnośnie do wadliwej mentalności przedstawicieli narodu polskiego. Autor artykułu zwalcza też rozprzestrzenioną szeroko w ówczesnym społeczeństwie polskim teorię, iż jesteśmy i pozostać musimy państwem rolniczym, jako sprzyjający konserwowaniu przestarzałej struktury gospodarczej Polski. Postulowana w tym tekście walka o kulturę techniczną miała stanowićoczesną część proponowanych przez zadrużan dążeń w celu stworzenia nowego „człowieka polskiego”.

Wraz z ujawnieniem swego bojowo antykatolickiego nastawienia grupa lubecka na łamach kolejnych swych pism porusza już szeroko podstawowe zagadnienia przedwojennego zadrużnego programu. Odnajdujemy tam znane już z tego okresu akcenty walki ze swoście pojmowanym przez Stachniuka, wywiedzionym z katolicyzmu, personalizmem destrukcyjnym w kulturze polskiej¹¹.

Kontakt z inną grupą zadrużan, wydającą w Anglii pismo „Gorej wici”, pozwolił na przedruk z niego jednego artykułu Antoniego Wacyka. Reklamowano też jego książkę *Kultura bezdziejów*.

W omawianej publicystyce wspomina się wyodrębnione dawniej przez Stachniuka formacje kulturowo-polityczne, jak prawy (obóz narodowy, chadecja) i lewy (prawica PPS i partie demokratyczne) personalizm¹², zwalcza ideologię „przedmurza”, kultywowaną w Polsce przez kręgi ka-

⁸ Tamże.

⁹ Mrozowicz, *Współczesna pozycja filozofii*, tamże

¹⁰ Sambor, *Chińskie pantofelki*, „Kuźnia”, 1946, nr 10.

¹¹ Wojsław [B. Stępiński], *Idea a rzeczywistość*, „Kuźnia”, 1945, nr 4.

¹² Pojęcia prawego i lewego personalizmu, jak też inne właściwe Zadrudze są wyjaśnione w pracy: B. Grott, J. Majchrowski, *Publicystyka Zadrugi jako jeden z przejawów krytyki kultury katolickiej w Polsce*, *Studia Religio-logiczne*, z. 6 — *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego DCXII* 1981, s. 67—82.

tolickie działające w różnych partiach politycznych, wysmiewa i piętnuje współczesne tendencje w duchu mesjanistycznym oraz podkreśla rolę reformacji w dziejach kultury narodów europejskich. Wynika z tego nowy podział krajów, jedyne chyba novum w pismach grupy lubeckiej w stosunku do przedwojennej spuścizny „Zadruży”, na krąg kulturowy zachodni i wschodni. W miejsce ominiętych kryteriów geograficznych jako istotniejsze wyróżniki wchodzi katolicyzm i protestantyzm. Na podstawie takiej metody podziału Polska, wraz z katolickimi krajami romańskiego Zachodu i Południa, zaliczona zostaje do „Wschodu”, w przeciwieństwie do krajów protestanckich, reprezentujących „Zachód”¹³. Jednak krytyka nie omija i owego „Zachodu”, który według zadrużan lubeckich owiany jest „atmosferą dekadencjonalnej drzemki”¹⁴.

W ślad za takimi ocenami walorów kultury, w której orbicie znajduje się społeczeństwo polskie, pojawiają się na łamach omawianych pism akcenty bardzo daleko posuniętej krytyki współczesnej polskość¹⁵, a nawet przejawy solidaryzowania się z niechętnym podobno stosunkiem Anglików do przedstawicieli wojennej emigracji polskiej¹⁶.

Jedną ze szczególnie jaskrawo uwydatniających się cech pism wydawanych przez zadrużan w Niemczech, a nie akcentowanych aż tak mocno w przedwojennej „Zadruży”, jest niechęć do tradycji pojętej bardzo szeroko, nie tylko jako zespół cech kulturowych wyprowadzonych z katolicyzmu, co byłoby zupełnie normalne w tym kręgu ideowym, ale także jako pietyzm dla tego wszystkiego, co wiąże się z czasem przeszłym.

Wysuwana jako wartość tradycja starosłowiańska, z pewnym aspektem „słowianofilskim”, była przyczyną niechęci emigracyjnej polonii do przedstawicieli grupy zadrużnej w Niemczech¹⁷. Tamtejsze wychodźstwo, wobec jakże świeżego wówczas w świadomości ludzkiej faktu zagrożenia przez hitleryzm polskość i reprezentujących ją wartości, nader niechętnie przyjmowało działalność zadrużan, dopatrując się w ich postawie dwuznaczności.

Zarówno przedwojenna „Zadruża”, jak i będące jej kontynuacją pisma lubeckie starały się niekiedy nawiązywać do tradycji ideowej innych kręgów. Wspominano więc, choć nie bez zastrzeżeń, jako o pokrewnej sobie, wczesną działalność założycieli Narodowej Demokracji. Ciepło wyrażano się też o Andrzejku Niemojewskim i wydawanej przez niego, a następnie jego syna, „Myśli Niepodległej”. W podobnym duchu jest również artykuł o Irenie Kosmowskiej, społecznicy, członku rządu ludowego w Lublinie w 1918 r., a więc — zgodnie z nadal obowiązującą w

¹³ Przemko, *Cywilizacja zachodnia czy wschodnia*, „Kuznia”, 1945, nr 4.

¹⁴ *Wschód czy Zachód*, tamże, nr 10.

¹⁵ *Polska rzeczywistość*, tamże, nr 5.

¹⁶ *Znają nas*, tamże, nr 8—9.

¹⁷ *Metoda „EFTE”*, tamże.

Zadrudze terminologią — reprezentantce lekceważonego przez tę grupę „lewego personalizmu”. Tymczasem autor wspomnienia czyni z niej „nieugiętą bojowniczkę o Polskę słowiańską”, co wygląda na chęć imputowania jej jakichś bliżej nie określonych cech ideologii zadrużnej.

Odczuwanie potrzeby szukania ideowych antenatów wśród dawniejszych ugrupowań polskich, wobec osamotnienia, a nawet wyeliminowania grupy na tle całego wachlarza wszelkich formacji w naszym kraju i na emigracji, jest w zasadzie zrozumiałe. Problem jednak jest o tyle bardziej złożony, że wraz ze zmierzchem „ducha starej epoki” i zmianą układu sił politycznych w Europie i w Polsce w miejsce dawnych sympatii do Z. Balickiego czy J.L. Popławskiego — przedstawicieli ugrupowań uznanych powszechnie za prawicowe — pojawiają się przedstawiciele lewicy, jak np. I. Kosmowska. Można to uznać za zapowiedź chęci nawiązania kontaktu z nową polską rzeczywistością, zapoczątkowaną 22 VII 1944 r.

Problem ten zostawmy jednak na razie na boku, gdyż należy on do spraw wiążących się z tymi publikacjami na łamach pism lubeckich wydawanych przez zadrużan, które bezpośrednio były poświęcone polityce. Omówimy je niżej.

Odrębną rolę grały teksty zajmujące się problematyką Ziemi Odzyskanych i połabskich, na których właśnie leżała Lubeka. Z jednej strony stanowiły one aprobatę nowej, powojennej konfiguracji granic Polski, z drugiej zaś (zważywszy na kompletne milczenie zadrużan o kwestii ziem zachodniej Białorusi i Ukrainy wchodzących w obręb Drugiej Rzeczypospolitej, o których odłączeniu od Polski pisała wiele prasa emigracyjna) można je było rozumieć jako wyraz moralnego poparcia dla niektórych przynajmniej przemian wiążących się z powstaniem PRL. Tego typu wyrazów sympatii, okazywanych zresztą oględnie i nie wprost, można doszukać się w omawianych wydawnictwach więcej.

Dwuczęściowy artykuł *Jesteśmy tu nie od dziś*¹⁸ uzasadnia polskie prawa do ziem zachodnich i północnych, prezentuje ich historię, wskazując na dawnych słowiańskich mieszkańców i rolę, jaką odgrywały w dziejach Słowiańszczyzny. Będący jakby przedłużeniem tego tekstu inny, zamieszczony w „Zaraniu”, zatytułowany *Wracamy nad Odrę*¹⁹, pozytywnie akcentuje prowadzone przez władze PRL działania w kierunku reslawizacji tychże ziem i starcia germańskiego pokostu, jaki przez wieki zaciemniał ich właściwy charakter. Podobną tematykę poruszają teksty zatytułowane: *Nowe położenie geopolityczne Polski*²⁰ (zwraca on uwagę na konsekwencje płynące z tego faktu) i *Byliśmy tu już dawniej*²¹. War-

¹⁸ A. Bawół, *Jesteśmy tu nie od dziś*, „Arkona”.

¹⁹ W. Ostoja, *Wracamy nad Odrę*, „Zaranie”.

²⁰ A. Mieczkowska, *Nowe położenie geopolityczne Polski*, „Kuznia”, 1945, nr 4.

²¹ *Byliśmy tu już dawniej*, „W drodze”.

to tu nadmienić, że zadrużanie wypowiedzieli się wyraźnie za stworzeniem niepodległego państwa łużyckiego²².

Trzecią kategorią publikacji ogłaszanych w interesujących nas pismach były teksty o charakterze politycznym. Podobnie jak poprzednia kategoria publicystyki — związana z ziemiami słowiańskimi na Zachodzie — odróżniała ona pisma wydawane w Lubece od przedwojennej „Zadrużni”, zajmującej się tylko problematyką ideologiczną, z zupełnym prawie pominięciem spraw politycznych.

Z punktu widzenia wychodźstwa polskiego na Zachodzie wśród zagadnień polityki bieżącej naczelną rolę zajmowały przemiany zachodzące w kraju, a także problem emigracji. Ośrodki dyspozycyjne polskiego Londynu kształtowały swoją propagandę tak, aby zahamować powrót rodaków do kraju. Bardzo ważnym elementem tematyki emigracyjnych wydawnictw był też stosunek do ZSRR i nowego układu sił w Europie środkowo-wschodniej, jaki wytworzył się w wyniku klęski Niemiec hitlerowskich i odnośnych układów między walczącymi z tym państwem aliantami.

Stosunek do tych zagadnień można uznać za swojego rodzaju probierz politycznej postawy każdego ideowego ugrupowania polskiego w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. O tym, jak wyglądała postawa zadrużan lubeckich w świetle tego probierza, informują nas ich publikacje znajdujące się na kartkach omawianego cyklu pism. Zasadniczo ich stosunek do problemu emigracji streszczał się do poglądu: „należy wracać do kraju”²³. Jak wyglądała motywacja takiego rozstrzygnięcia? Wykładu poglądu na tę kwestię dokonuje autorka artykułu *Na co czeka emigracja*²⁴, przedstawiającego odmienną od powszechnie wówczas panującej na emigracji koncepcję wizji Polski odrodzonej i stwierdzającego wyraźnie: „Wyczekiwania na światowe przegrupowania sił w układzie są utopijnymi marzeniami. [...] Ci wszyscy, którzy liczą na jakąś krucjatę demokracji zachodnich przeciwko ZSRR, doznają srogiego rozczarowania — krucjaty takiej nie będzie. [...] Kraj będzie się rozwijał w ramach obecnego systemu, emigracja zaś [...] wychowywała młode pokolenie [...] stojąc na stanowisku zachowawczym i na straży »polskiej ideologii grupy«, opierającej się na uświęconym systemie »odwiecznych prawd«, a więc zgodnie z duchem personalizmu katolickiego. Wobec powyższego zaleca autorka „pracę nad montowaniem baz intelektualnych dla [...] nowego [ma się rozumieć w ujęciu zadrużan — B.G., J.M.] światopoglądu”. Autor innego artykułu również po-

²² *Walka o państwo łużyckie*, „Kuźnia”, 1946, nr 10.

²³ Jeden z artykułów (Przedpełk, *Emigracja a kraj*, „W drodze”) przestrzega przed wynaradawianiem Polaków pozostających na emigracji w krajach wysoko rozwiniętych. Natomiast wyjazd ich do krajów zacofanych ma konserwować ich „anachroniczne cechy”, co według autora też „nie jest korzystne”.

²⁴ K. Zabicka, *Na co czeka emigracja*, „Arkona”

święconego problemowi emigracji zwraca się do jej członków, sugerując im niezrozumienie zapoczątkowanych właśnie w Polsce nowych procesów, które — jak można się domyślać — traktuje przychylnie jako nieodzowne na drodze do uzdrowienia stosunków w kraju. Szczególnie zdanie: „Budzi się w tej chwili Polska słowiańska zrywająca kajdany katolickiej małości, którymi spętana była od wieków”²⁵, oznacza, w części przynajmniej, pozytywny stosunek do PRL lubeckiej grupy zadrużan, w przeciwieństwie do większości odłamów emigracyjnych zdecydowanie jej wrogich. Antykatolicka orientacja powojennego systemu w Polsce, w połączeniu z dawną atencją Stachniuka dla takich aspektów komunizmu, jak kolektywizm, bezklasowość społeczeństwa oraz poczucie misji w dziedzinie przekształcania przyrody, a także zdecydowana wrogość do „kwietystycznej” (w odczuciu Zadruży) inteligenckiej formacji kulturowej, mającej w Polsce monopol na reprezentowanie cech kultury narodowej, zbliżyła ją do ideologii niekomunistycznych organizacji politycznych przystępujących do współpracy z PPR.

Było to stanowisko całkowicie odmienne od większości emigracji, z czego w konsekwencji wynika praktyczna aprobata gospodarczo-społecznych²⁶, a częściowo i światopoglądowych przemian inicjowanych przez PKWN i polskich komunistów.

Ostra krytyka polskiej emigracji wojennej na Zachodzie, niechęć do jej profilu ideowego wynikały w zasadzie z całego systemu ideologicznego Zadruży i wartości, które jej przyświecały. Była więc także jakby przejawem przedwojennej ideologii Stachniuka i jego grupy, emitowanej tylko w zmienionych warunkach i formach.

Publikowane, obok artykułów własnych, wyjątki z prasy zachodniej są dość ostrożne i oszczędne. Co prawda wśród cytowanych głosów trafiają się i zdecydowanie antyradzieckie²⁷, w takich przypadkach jednak redakcja uchylała się od komentarzy²⁸.

Szerzej podawano wyjątki prasowe dotyczące tematyki obojętnej z punktu widzenia problemu konfrontacji Wschód—Zachód, a dotyczącej w jakimś minimalnym stopniu tradycyjnego kręgu zainteresowań „Zadruży”. Do takich należała rubryka „Wiadomości słowiańskie”, komunikująca skwapliwie, że Polska zawarła z Jugosławią umowę o przyjaźni, o kongresie słowiańskim w Moskwie²⁹ czy pojawieniu się w Krakowie czasopisma „Życie Słowiańskie”. Jedna z zamieszczonych w tejże rubryce notatek sugeruje konieczność uczenia się języka polskiego w Czechosłowacji, jeszcze inna informuje o jugosłowiańsko-włoskim sporze o Triest.

Zupełnie odrębne oblicze posiada natomiast tekst zatytułowany *Bo-*

²⁵ Przedpełk, *op. cit.*

²⁶ Kubisz, *Chłopskie gimnazjum w hrabskim pałacu*, „Kuźnia”, 1945, nr 4.

²⁷ *Ciekawe opinie o Związku Radzieckim*, tamże, nr 9.

²⁸ *Prasa brytyjska o kryzysie w Polsce*, tamże; *Chmury nad Persją*, tamże.

²⁹ *Echo obrad słowiańskich w Moskwie*, tamże, nr 8—9.

leśław Bierut prezydent KRN³⁰. Pozornie pozbawiony wyraźnych akcentów politycznych, w istocie wyraża chęć przeciwstawienia się panującym na emigracji nieprzyjaznym opiniom o tej postaci. Autor przedstawia B. Bieruta jako człowieka wychowanego przez Jana Hempla, w dodatku w kulcie do dawnej Słowiańszczyzny i nienawiści do religii.

Wśród materiałów o wydzwieku politycznym można wyodrębnić kilka publikacji poświęconych sprawom Kościoła katolickiego, zawierających zazwyczaj jakiś ładunek wrogości lub ironii do tej instytucji lub kleru. Nie stanowią one oczywiście próby nowego, szerszego spojrzenia na ten problem. Stosunek do Kościoła Zadrugi, a więc i jej emigracyjnej filii prowadzącej działalność w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, był już dawno określony, a drukowane w periodykach lubeckich wiadomości o Kościele miały jedynie za zadanie dorywczo wpływać na opinię wychodźstwa i były przejawem propagandy, wygrywającej na swój użytek wszelkie nadarzające się wypadki bieżącego życia.

Ostatnią grupę materiałów zamieszczanych w lubeckich pismach zadrużan, niewątpliwie najmniej interesujących, stanowiły te, które drukowano z powodu wejścia zwolenników ideologii Stachniuka do organów Związku Polskiego Organizacji Zawodowych. I tak w numerze 9 „Kuźni” (a pierwszym po przejęciu pisma przez grupę zadrużan) znajdujemy obszernie sprawozdanie z działalności ZPOZ oraz jego poszczególnych sekcji i oddziałów. Występuje tam także, jak i w innych numerach, rubryka pt. „Kim chciałbyś być”, prezentująca kolejno różne zawody. W numerze następnym aż dwie strony poświęcono na publikację zatytułowaną *Echa walnego zebrania ZPOZ w Lubecie*. Dowiadujemy się z niej, że na drugiego wiceprezesa ZPOZ oraz kierownika jego wydziału wykonawczego wybrano Bogusława Stępińskiego³¹, prowadzącego przed wojną łódzką filię „Zadrugi”.

Publikacje poświęcone sprawom zawodowym i działalności ZPOZ, jak już zaznaczono, szybko się urywają. Były one potrzebne tylko przez jakiś czas dla maskowania faktu opanowania „Kuźni” przez zadrużan i przekształcenia jej w ich pismo ideologiczne.

Na zakończenie opisu zawartości zadrużnych pism lubeckich warto jeszcze wspomnieć o występujących na ich pierwszych stronach mottach, będących cytatami wypowiedzi różnych ludzi o różnych orientacjach. Cytaty te, podobnie jak i nazwiska ich autorów, w pewnym stopniu wyrażają ideologię grupy, a przede wszystkim jej taktykę polityczną na uchodźstwie.

Tak więc wśród cytowanych osób mamy Skargę, Brzozowskiego, Żeromskiego, a nawet Adama Skwarczyńskiego. O ile zacytowana słynna

³⁰ S. Walkowski, *Bolesław Bierut prezydent KRN*, tamże, 1946, nr 10.

³¹ *Kim chciałbyś być*, tamże, nr 11. Według relacji samego B. Stępińskiego, współpracował on już na uchodźstwie z władzami PRL.

wypowiedź Skargi z kazania *O miłości Ojczyzny*: „Pierwej dusz ludzkich niż Ojczyzny bronić, bo jeśli ta ziemską naszą Ojczyzna szczególnie, przy wiekuistej się ostaniem” — ma świadczyć o destrukcyjnym wpływie katolicyzmu na kształtowanie świadomości i postawy obywatelskiej Polaków, to inne cytaty, w tym i Adama Skwarczyńskiego, traktowane są pozytywnie. Właśnie wypowiedź tego ideologa szczególnie harmonizowała z programem ideowym zadrużnych pism lubeckich, podnosiła bowiem potrzebę mobilizacji do czynu, który ułatwić miał jasno postawiony, głęboko uświadomiony i głęboko odczuty wielki cel. Oczywiście, chodziło tu bardziej o sam walor techniczny takiego zalecenia niż gotowość do szerokiego recypowania wszystkich elementów ideologii Skwarczyńskiego, reprezentującego przecież traktowany przez „Zadrugę” z lekceważeniem tzw. ciąg reformatyczny.

Na jednym z numerów bratniego, w stosunku do omawianych pism, wydawanego w Anglii periodyku pt. „Goreją wici” widnieje użyty w nim jako motto cytat z J. Piłsudskiego: „Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując jedynie Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym”. Z treści numeru można wnosić, że wspomnianą obcością był katolicyzm, co byłoby zgodne ze starymi tezami „Zadrugi”, propagującej całkowite jego odrzucenie.

Podsumowując rozważania nad ukazanym wyżej zagadnieniem należy przyjąć, że zamieszczane cytaty nie oznaczały wcale aprobaty całości kształtu dorobku ideowego ich autorów. Z jednej strony mogły być one używane dlatego, że grupa, nader nieliczna, nie posiadała w swych szeregach autorytetów, mogących — zdaniem redakcji omawianych pism — trafić do przekonania czytelników samym brzmieniem nazwiska, z drugiej zaś przeplatanka nazwisk wiążących się z różnymi orientacjami w dziedzinie ideologii, jak i polityki polskiej mogła być stosowana także jako przysłowiowe barwy ochronne, strawne dla większości odcieni polskiej wojennej emigracji na Zachodzie, pod którymi kryła się dopiero właściwa treść „zadrugizmu”. Uderzający jest, co warto odnotować, brak wśród cytatów używanych jako motta wypowiedzi ludzi zaliczanych do przedstawicieli skrajnej lewicy, łącznie z teoretykami marksizmu.

Negowanie sensu historii Polski, a także i ogromnej części polskiej współczesności prowadziło w obrębie formacji ideowej, jaką była Zadruga, do dość dowolnego obchodzenia się ze spuścizną przeszłości, a nawet do wyraźnie instrumentalnego jej traktowania. Korzystając z fragmentu dorobku ideowego czy tylko pojedynczych haseł różnych orientacji politycznych i ideologicznych, grupa zadrużna w Lubecie wzbudzała niechęć nie tylko w sferach katolickich³². Jej przeciwnicy, odnajdując na kartach redagowanych przez nią wydawnictw zdania, które zarazem były elementami różnych sprzecznych ze sobą ideologii, ulegali również

³² Metoda „EFTE”, „Kuźnia”, nr 8—9.

dezorientacji, reagując stosowaniem wobec grupy rozmaitych określeń świadczących o przypisywaniu jej cech którejs ze znanych i rozpowszechnionych, a potępianych przez siebie ideologii, co gmatwało dodatkowo poglądy na jej działalność i ówczesne oblicze. Nie ulega jednak wątpliwości, że treści, jakie zawierały „Arkona”, „Zaranie”, „Kuznia”, „W drodze” i „Stanica”, stanowiły w swej warstwie zasadniczej przejaw kontynuacji ideologii przedwojennej grupy skupionej wokół Stachniuka. W warstwie politycznej natomiast reprezentowały obraz pewnego synkretyzmu elementów — mówiąc najbardziej ogólnikowo — właściwych dla „polskiego Londynu”, z elementami stanowiącymi ukłon w stronę lewicy obejmującej rządy w kraju. Te ostatnie poglądy wydają się wyraźnie przeważać. Powodem takiego stanu rzeczy była m.in. chęć znalezienia przez grupę jakiegoś miejsca dla siebie w ramach nowych kształtujących się w Polsce warunków.

Biorąc pod uwagę wszystkie trudności związane z dostępem do materiałów archiwalnych oraz innych informacji dotyczących grupy Zadrugi (dokładna znajomość działalności tej grupy może dopiero pozwolić na określenie jej właściwej roli w życiu emigracji polskiej zaraz po II wojnie światowej), autorzy chcieli podkreślić jedynie materiałowy charakter niniejszego szkicu. Omówione powyżej pisma, dotychczas nikomu nie znane, bo dopiero od niedawna znajdujące się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, stanowią z jednej strony przyczynek do dziejów czasopiśmiennictwa polskiego, z drugiej zaś materiał do dziejów grupy Zadrugi. Zainteresowanych problematyką jej ideologii odsyła się do osobnej pracy³³, która szerzej, choć z powodu podniesionych wyżej przyczyn jedynie bardzo zarysowo, omawia tej ideologii założenia.

³³ Zob. przyp. 12.